



zebrał i opracował
o. Bogdan Kocańda OFMConv
Szkoła Liderów
zeszyt V

Wydawnictwo WAM

Spotkanie I

A. Nauczanie: Lider przywódcą na wzór Jezusa

Cel: Świadomość, kogo mam naśladować, przewodząc innym

Kiedy Jezus wybrał dwunastu apostołów, ewangelista Mateusz zapisał w swej Ewangelii, że dał im od razu nakaz misyjny i zapowiedział konsekwencje tego wyboru. Jezus mówił, że prawdziwych apostołów spotka prześladowanie, ucisk, odrzucenie, oskarżenie, ale są to znaki potwierdzające obecność Ducha Świętego i ich wybraństwo. Jeśli cię to wszystko w życiu spotyka, to nie martw się, bo jak zaznaczył ewangelista: „Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana. Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa – jak jego pan” (Mt 10,24–25). Wzorem zatem dla lidera ma być jego nauczyciel, a nie ma lepszego nauczyciela niż Syn Boży Jezus Chrystus. On to, wybierając dwunastu zupełnie niedoświadczonych mężczyzn, uczynił ich swoimi uczniami, ci zaś stali się pierwszym pokoleniem przywódców ruchu, który po upływie ponad dwóch tysięcy lat wciąż wywiera wpływ na bieg historii świata. Jezus Chrystus jest dla nas archetypem lidera, jedynym liderem religijnym, który zbudował wspólnotę uczniów – dzisiaj byśmy powiedzieli, że był to pierwszy zespół menadżerski. Jezus swe przywództwo oparł wszakże na miłości i wynikającej z niej służbie.

Gdy nauczał w Galilei, podszedł do Niego przełożony synagogi Jair i poprosił, żeby Pan zaszedł do jego domu, gdzie dwunastoletnia córka Jaira była bliska śmierci. Mistrz z Nazaretu udał się za ojcem do miejsca, gdzie przebywało dziecko, lecz w międzyczasie Jair dowiedział się o śmierci swej jedynaczki. Jezus pomimo tej smutnej wiadomości przychodzi do domu Jaira i wskrzesza jego córkę. Całej scenie towarzyszy mnóstwo szczegółów, które wskazują nie tylko na moc sprawczą Chrystusa, ale też na Jego zaślubiny. Jezus jest prowadzony do umiłowanej przez jej ojca, bo tylko on miał prawo i obowiązek przygotowania i przeprowadzenia ceremonii zaślubin. Kiedy Jezus wszedł do domu, wyprosił wszystkich płaczących – czyż muszą się smucić, kiedy Pan

Młody jest blisko? Również liczba świadków tego zdarzenia wskazuje na ceremonię o charakterze zaślubin. W pokoju znajdują się tylko trzej uczniowie: Piotr, Jan i Jakub, rodzice dziewczynki, ona sama i Jezus. W sumie jest siedem osób, czyli dokładnie tyle, ile powinno według tradycji żydowskiej przebywać w namiocie oblubienicy, kiedy oblubieniec przychodzi wraz z przyjaciółmi. Jezus zwraca się wprost do dziewczynki słowem *talitha*, które mówi nawet więcej niż „dziewczyneczka”: „jagniątko”, „ukochana”, i stwierdza przez to jednoznacznie: „znam cię, tęskniłem, Kocham, jesteś moja”, a mówi to z wielkim ładunkiem emocjonalnym. Ponadto nie wskrzesza jej, ale podnosi ze snu, co przywołuje skojarzenia z księgą Pieśni nad Pieśniami. Po przebudzeniu dziewczynki polecił, aby jej dano jeść (por. Łk 8,40–56). Czy nie jest to scena narodzenia z miłości wspólnoty? Dziewczynka ma dokładnie dwanaście lat – tyle, ilu było apostołów, stanowiących zaczątek Kościoła świętego. Polecenie nakarmienia jej również ma głęboki sens. Pokarm, jaki Jezus chce nam dać, to jego Ciało i Krew. Apokalipsa, mówiąc o Kościele, wprost nazywa go Oblubienicą Baranka, a przecież oblubienica baranka to jagniątko – *talitha*! Lider, jeśli nie obdarza miłością swej wspólnoty, traci mandat przywódcy na wzór Jezusa. W przywództwie postawa miłości jest najważniejsza. Jezus odpowiedział na potrzebę Jaira i z miłością dokonał dzieła wskrzeszenia do życia w miłości jego córki. Lider katolicki winien tę postawę przejąć od swego Mistrza. Musi widzieć szanse także wtedy, gdy inni ich nie dostrzegają, musi dodawać otuchy ludziom, gdy są przygnębieni, budzić w nich nadzieję na sukces, okazywać zaangażowanie, gdy inni chcą się wycofać. Lider powinien działać z wyjątkową determinacją i uczynić wszystko, co trzeba i co jest możliwe, aby wspólnota mogła się rozwijać oraz realizować swoje wizje, cele i misję.

Jezus swą postawą w omówionym wyżej tekście ewangelicznym uczy wszystkich liderów, aby wyzbyli się poczucia bezradności i pomogli ludziom ze swoich wspólnot, by postąpili tak samo. Poczucie bezradności nie licuje z wiarą ucznia Chrystusa. Oczywiście są sytuacje, w których obiektywnie nie można już nic zrobić (np. śmierć), ale w większości wypadków każdy może postanowić: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13) i rozbudzić w sobie twórczą inwencję. Jezus pomógł Jairovi, czy zatem Bóg będzie głuchy na naszą postawę wiary i podejmowane w jej duchu działania? Dlatego od lidera wymaga się, by był proaktywny, aby w załączku gasił wszystkie wymówki, by tworzył środowisko, w którym panuje pozytywna atmosfera

i przekonanie, że zawsze można coś zrobić, gdzie od ludzi oczekuje się rozwiązywania problemów. Lider winien być przykładem postawy pełnej determinacji, ukierunkowanej na przewyciężenie wszelkich trudności. Do niego też należy zachęcanie ludzi do brania odpowiedzialności za wyniki swoich działań, a gdy ci zawodzą i go wyśmiewają, własnym przykładem winien zbijać ich argumenty. W ten sposób lider rzuca swoim ludziom ze wspólnoty ambitniejsze wyzwania, by przetestować ich wzrost i dać im szansę na wygraną.

Działania lidera wiążące się z wywieraniem wpływu na innych nie zawsze są oczywiste dla tych, którym on przewodzi. Wystarczy przyjrzeć się postawie Piotra, Jakuba i Jana. Kiedy wielki tłum napierał na Jezusa, byli bezradni; gdy po drodze uzdrowił On kobietę cierpiącą na krwotok, wydawali się postawą Jezusa nieco sfrustrowani; gdy zaś wskrzesił do życia dziewczynkę – zaniemówili. Pismo Święte nie mówi nam nic o ich zachowaniu w tym momencie. To rodzice dziewczynki „osłupieli ze zdumienia” (Łk 8,56). Apostołowie nawet nie przypuszczali, co się stanie za zamkniętymi drzwiami, ale jako dobrzy obserwatorzy (w tekście biblijnym stanowią tło dla tego wydarzenia) przyjmowali czyny Jezusa i Jego moc, co musiało procentować Jego wpływem na dalsze ich życie. Lider powinien mieć świadomość, że oddziałuje także na ludzi, którzy mogą nie chcieć za nim podążać. Z tej racji musi dokonywać ciągle wyboru, w jaki sposób i w jakim celu użyje swego wpływu w danym momencie, sytuacji, uczestnicząc w konkretnym wydarzeniu. Każdy lider musi zatem zapytać samego siebie, czy chce służyć innym, czy też oczekuje, aby to jemu służyło. Jezus pokazał nam, że nie zależy Mu na autopromocji – wszak wyprosił z domu tych, którzy mogli roznieść w świat potęgę Jego mocy. Nie zależy Mu nawet na ochronie własnej osoby, gdyż przedzierał się przez tłum, podążając do domu Jaira, bez żadnej eskorty ochraniarzy. Cudu wskrzeszenia dokonał tylko w obecności rodziców i swoich najbliższych uczniów, co świadczy o tym, że tak naprawdę zależy Mu jedynie na służbie i poświęceniu dla innych.

Przywódtwo Jezusa Chrystusa ma charakter służebny. Wyraźnie widać to w scenie umywania nóg swoim uczniom. Jezus wstał od wieczerzy i złożył szaty, by następnie obmyć nogi uczniom i otrzeć je prześcieradłem (por. J 13,1–11). Obmycie nóg jest gestem gościnności i serdecznego przyjęcia wykonywanym przez niewolnika niebędącego Żydem. Choć każdy może służyć, nie każdy jest liderem. Chrystus jako lider małej grupy uczniów zrobił coś, czego w Izraelu nie uczynił żaden szanujący się nauczyciel: umył nogi własnym uczniom! Tak się

nie godziło! Co zrobił Jezus? Usłużył uczniom, a służba jest samą istotą okazywanej miłości. W ten sposób wzbogacił doświadczenie życiowe uczniów postawą pokornej miłości. On nie chciał ich upokorzyć! Jezus podnosi ich do chwały Ojca! Jego gest przepowiada nowe życie, którego udziela braciom. Lider służący innym ma robić to samo: inspirować, angażować, uzdalniać, błogosławić i wskrzeszać życie w tych, wśród których posługuje. Przywództwo nie polega na dowodzeniu. Chodzi w nim o to, by opiekować się ludźmi, za których jest się odpowiedzialnym.

Jezus trzyma w swych rękach stopy uczniów, a stopy reprezentują drogę człowieka, który oddał się od Boga. Te stopy, zanurzone w wodzie Tego, który za nich oddaje życie, są w końcu wytarte i odziane Jego szatą służby z miłości. Chodzi zatem o tę kumulację wielu małych rzeczy, które w ostatecznym rozrachunku zmieniają wszystko. Służba miłości Jezusa wyzwala bowiem z pychy i sprawia, że uczniowie stają się zdolni do przyjęcia Boga, aby mogli wziąć udział w weselnej uczcie Baranka. Lider nie może przeciwko temu protestować, jak niepokodzony z tą postawą Mistrza Piotr. Katolicki lider nie może reprezentować innego Jezusa niż takiego, jaki On rzeczywiście jest! Takiego, który się nam objawił! Przez umycie nóg Bóg kwestionuje pojęcia, jakie mamy o Nim i o sobie. Dopiero poprzez krzyż Piotr zrozumie, że Jezus objawia misterium Boga-Miłości.

Lider jako przywódca na wzór Jezusa jest przede wszystkim przywódcą służebnym. Jak to rozumieć? Bóg jest bezwarunkową miłością, która oddaje się cała na usługi człowieka, aż do oddania za niego swego życia. Jezus, umywając nogi braciom i nakazując, by Go w tym naśladowali, przywraca nas, ludzi wszystkich czasów, do stanu autentyczności. W przywództwie służebnym chodzi o to, by być żywym kazaniem; nie tyle mówić o służbie, co pokazywać, na czym ona polega. Jezus pokazał swoim uczniom, że troszczy się o nich jak o panów, którym obmywa się nogi. Jako lider zawsze stawiaj drugiego człowieka na pierwszym miejscu. Musisz zapomnieć o wyjątkowym traktowaniu, dodatkowych korzyściach i wieżach z kości słoniowej.

Kiedy matka dwóch uczniów Jezusa prosiła Go, aby jej synowie Jakub i Jan zasiedli w królestwie niebieskim po Jego prawej i lewej stronie, Największy Lider przywołał do siebie wszystkich apostołów i rzekł do nich: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak

Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mt 20,25–28). Matka synów Zebedeusza najwyraźniej myślała, że w przywództwie chodzi o uznanie, poklask i hierarchię, dlatego chciała ulokować swych synów jak najbliżej tronu Króla. To, o co prosi Jezusa owa kobieta, jest próżną chwałą, której zresztą pragnie i pozostała dziesiątka uczniów. Dlatego Jezus, wykorzystując to błędne przekonanie matki, prostuje takie wyobrażenie przywództwa w umysłach przyszłych liderów. Żaden lider nie powinien zabiegać o to, by być wywyższanym przez ludzi, by stać się dla nich idolem. Trzeba otworzyć oczy i zobaczyć w pełnym świetle prawdy to Jezusowe przesłanie. On to po raz pierwszy zdefiniował wielkość jako służbę, a zatem inaczej, niż robił to cały świat! Prawdziwą wielkością, rozwijającą możliwości człowieka i czyniącą go podobnym do Boga, jest miłość, która służy wszystkim i nikogo nie uciska. Jakże ważną rzeczą dla lidera jest to, aby posługa, którą pełni w Kościele świętym, nie była sprawowana według kryteriów ewangelicznie głupich, do których zalicza się próżna chwała. Katolicki lider winien być tym, który pierwszy w miłości uczynił się ostatnim we wspólnocie. Wszak sługą jest ten, którego praca należy do kogoś innego, natomiast niewolnikiem jest ten, kto sam należy do kogoś innego. Lider na wzór Jezusa nie szuka samego siebie kosztem innych, ale bezinteresownie promuje drugiego człowieka. Nie posługuje się nim, nie obdziera go z tego, co ów posiada, ale rezygnuje ze wszystkiego na jego korzyść. Chwałą takiego lidera nie jest posługiwanie się innym, lecz służenie mu; nie jest zawłaszczanie go, tylko oddanie mu się z miłością. Chwałą lidera jest bycie pośród innych – jak Ten, który służy!

Jezus chciał, aby Jego uczniowie zrozumieli ważne przesłanie: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9,35). Jest to definicja samego Chrystusa, który jako pierwszy stał się ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich. W historii Kościoła świętego było wielu liderów, którzy dobrze to zrozumieli, a pośród nich wyróżniał się św. Franciszek z Asyżu, wybierając drogę umniejszenia poprzez życie w duchu pokuty, ubóstwa i pokory. Ten brat mniejszy zainspirował tak wielu ludzi, że przez ponad osiem wieków znajdują się ciągle jego naśladowcy, i jest ich niemało.

Ken Blanchard, autorytet w świecie przywództwa służebnego, mówi, że bycie liderem na wzór Jezusa wiąże się z synchronizowaniem czterech domen przywództwa, którymi są: *serce*, *głowa*, *ręce* i *nawyki*. Pierwsze dwie są domenami wewnętrznymi, które zachowujemy dla

siebie, natomiast dwie kolejne (ręce i nawyki) to domeny zewnętrzne, które zadecydują o tym, czy ludzie za nami pójdą.

Serce ma nam uzmysłwić, że przywództwo jest przede wszystkim sprawą duchową. W każdej sytuacji, gdy mamy możliwość oddziaływania na innych, na ich sposób myślenia i zachowania, potrzebujemy najpierw dokonać wyboru: czy będziemy się kierować własną korzyścią, czy też dobrem tych, którym przewodzimy. A to jest kwestia serca i naszych motywacji oraz intencji. Jeśli serce nie będzie nastawione właściwie, to nigdy nie staniemy się liderami o postawie służebnej. Dlatego przywódca nie powinien jedynie pytać: „Co zrobiłby Jezus?”, lecz pamiętać, co Jezus już zrobił i co obiecuje.

Powstała intencja przechodzi do głowy. Tam następuje zbadanie naszych przekonań i teorii dotyczących przywództwa i motywowania ludzi. Każdy wielki lider ma swój indywidualny pogląd na sposób pełnienia przez siebie tej funkcji i na relacje z osobami, na które stara się oddziaływać. Jezus postrzegał przywództwo przede wszystkim jako służbę. Służba jest wymiarem umniejszania się, nie oznacza poniżania siebie. Umniejszać się – pisze o. Augustyn Pelanowski – to zbliżać się do pokoju i pojednania z samym sobą, odkrywać siebie takiego, jakim się jest naprawdę. Poniżać siebie to sztucznie i karcąco zaniżać siebie aż do pogardy, wzmacniając brak poczucia własnej wartości. Jezus wysyłał uczniów, aby pomagali ludziom zrozumieć Dobrą Nowinę i żyć zgodnie z wartościami królestwa Bożego, a nie by byli ich służącymi i godzili się na to, by ci robili to, co im się podoba. Zadaniem głowy jest zatem tworzenie i urzeczywistnianie wizji.

To, co dzieje się w naszym sercu i w naszej głowie, stanie się widoczne dla innych i będzie przez nich odczuwane, kiedy nasze motywacje i przekonania będą wpływać na czyny, a to jest domena rąk. Dlatego kluczowym działaniem efektywnego służebnego przywódcy jest odgrywanie roli trenera wydajności. Kiedy Jezus wezwał uczniów, żeby za Nim poszli, obiecał im swoje pełne wsparcie i kierownictwo, by mogli stać się „rybakami ludzi”. Jako trener wydajności Jezus wciąż wyposażał swoich uczniów w niezbędne kompetencje i upoważniał ich do dalszego działania po Jego odejściu. Poprzez swe ręce był w stanie przekazać nowym liderom te aspekty służebnego przywództwa, które znajdowały się w Jego sercu i głowie.

Natomiast nasze nawyki to sposób, w jaki jako liderzy codziennie ponawiamy swoje zobowiązanie do tego, by służyć, a nie, aby to nam służyło. Jezus w okresie swego ziemskiego przywództwa był pod

nieustanną presją, lecz dzięki pięciu kluczowym nawykom pozostał wierny swej misji do końca i cały czas równoważył negatywne wpływy na Jego życie. Tymi nawykami są: (1) odosobnienie, (2) modlitwa, (3) czytanie Pisma Świętego i stosowanie się do jego zaleceń, (4) przyjmowanie bezwarunkowej miłości Boga i odpowiadanie na nią oraz (5) zaangażowanie w relacje miłości i wsparcia. Nabranie tych nawyków jest niezbędne dla osób, które w swym liderowaniu pragną naśladować Jezusa. Powiemy o nich więcej podczas kolejnych spotkań *Szkoły Liderów*.

Warto, by każdy lider zadbał o synchronizację w sobie tych czterech domen. Kiedy bowiem nasze serce, głowa, ręce i nawyki utworzą harmonijną całość, efektem będzie osiągnięcie nadzwyczajnego poziomu lojalności, zaufania i skuteczności. W przeciwnym razie u lidera pojawią się frustracja, nieufność i obniży się jego długofalowa efektywność. Zatem do dzieła, wszak masz umysł świętego lidera!

Opracowano na podstawie:

- K. Blanchard, P. Hodges, *Jak być przywódcą na wzór Jezusa?*, przeł. U. Kowalczyk, Kraków 2014.
- K. Blanchard, R. Broadwell, *Serwant leadership w praktyce. Jak budować znakomite relacje i pomagać pracownikom osiągać imponujące wyniki*, przeł. A. Samson-Banasik, Warszawa 2019.
- N. Miazhevich, J.P. Strumiłowski, *Ikony zbawienia. Słowo. Światło. Kontemplacja*, Kraków 2017.
- J.C. Maxwell, *Bądź liderem! 2.0*, przeł. A. Doroba, Warszawa 2019.
- S. Fausti, *Rozważaj i głos Ewangelii. Wspólnota czyta Ewangelii według św. Jana*, przeł. B.A. Gancarz, t. 2, Kraków 2005.
- S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelii według św. Mateusza*, przeł. Z. Ziółkowski, Częstochowa 2007.
- A. Pelanowski, *Odejścia*, Kraków 2008.

B. Praca w małej grupie (konspekt dla animatora małej grupy)

Po wysłuchaniu katechezy animator małej grupy zbiera jej członków na wspólne dzielenie. Wita zebranych, a następnie zachęca, aby każdy się przedstawił, mówiąc kilka słów o sobie. Po czym animator inicjuje modlitwę do Ducha Świętego o jedność w grupie i światło poznania prezentowanego tematu. Ten wstępny schemat może być realizowany podczas kolejnych spotkań małej grupy.

Animator wybiera jedną osobę i prosi, by odczytała poniższy tekst z Ewangelii według św. Mateusza:

Jezus przywołał ich [uczniów] do siebie i rzekł: „Wiedziecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, tak jak Syn Człowieczy, który nie przyszedł, aby Mu służyono, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu” (Mt 20,25–28).

Jezus zdefiniował wielkość jako służbę – inaczej, niż robi to świat. Rozpoczynając dzielenie w małej grupie, animator stawia pytania: Co rozumiesz pod pojęciem służby na wzór Jezusa? Jaki wpływ wywiera sługa Chrystusowy na innych?

Po dzieleniu nad tekstem biblijnym animator kontynuuje: lider na wzór Jezusa nie szuka samego siebie kosztem innych, ale bezinteresownie promuje drugiego człowieka. Jakie wrażenie na tobie robią słowa Jezusa skierowane do apostołów: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich” (Mk 9,35)?

Mamy mieć umysł świętego lidera. Co według ciebie może wpływać na kształtowanie takiej świadomości?

Po dyskusji członkowie małej grupy podkreślają w swoich egzemplarzach Pisma Świętego następujące fragmenty: Mt 20,25–28; Mt 25,21.30; Mk 9,35; Łk 2,51; Łk 12,43.45–46; Łk 14,11; Łk 17,10; J 10,11; J 12,26; J 13,4–5.15–17.

Spotkanie w małej grupie kończymy wspólną modlitwą uwielbienia Pana Boga.

C. Zestaw zadaniowy do pracy indywidualnej w domu

Żaden lider katolickiej wspólnoty spotkaniowej nie może być typowym dzieckiem swoich czasów, gdyż przez służbę w imię Jezusa Chrystusa staje się wybranym do uczestniczenia w realizacji zamysłu Bożego, którym jest doprowadzenie wszystkich ludzi do Królestwa Ojca. Najpierw w Duchu Świętym sam musi to w sobie odkryć, by następnie ożywiony tą prawdą służyć innym.

Dzień 1. Gilbert Keith Chesterton, brytyjski pisarz, który w 1922 roku przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm, w jednym ze swoich dzieł, zatytułowanym *Obrona wiary*, napisał: „Postęp, w pozytywnym znaczeniu tego słowa, nie polega na szukaniu kierunku, w którym można by iść w nieskończoność. Taki kierunek nie istnieje – chyba że w sferze transcendencji, w kwestiach takich jak miłość Boga. Prawdziwy postęp polega na szukaniu miejsca, w którym można by się zatrzymać”².

Zadanie. Zatrzymaj się na kilka minut w biegu dnia, by w ciszy wewnętrznej i zewnętrznej zadać sobie dwa pytania: 1. Jak wyglądałoby moje życie, gdyby było idealnym życiem ucznia Chrystusa? 2. W jaki sposób powinienem się zdyscyplinować, żeby to osiągnąć?

Dzień 2. Ojciec Richard Rohr, amerykański franciszkanin, który w 1987 roku założył Centrum Działania i Kontemplacji, w swej książce *Rzeczy ukryte. Odkrywanie duchowości Pisma* napisał: „Wybranie nie oznacza, że Bóg lubi kogoś bardziej od innych czy że ktoś jest lepszy niż inni. W rzeczywistości wybrani są zazwyczaj ludźmi nader niedoskonałymi, albo po prostu zwykłymi, by było jasne, że ich moc nie pochodzi od nich”³.

² G.K. Chesterton, *Obrona wiary. Wybór publicystyki (1920–1930)*, przeł. J. Rydzewska, Warszawa 2012, s. 132.

³ R. Rohr, *Rzeczy ukryte. Odkrywanie duchowości Pisma*, przeł. M. Chojnacki, Kraków 2015, s. 67.

Zadanie. Pamiętając o tym, zastanów się, jak wyglądałoby twoje życie, gdyby nie było oparte na wierze w działanie Boga w twoim życiu. Odkryj Jego zamiśl wobec ciebie w Jego planach zbawienia każdego człowieka!

- Dzień 3.** Ojciec Richard Rohr w innej ze swoich książek, zatytułowanej *Tożsamość mężczyzny. Pięć kroków męskiej inicjacji*, napisał: „Nie muszę być Bogiem! Myśl ta zdejmuje ze mnie ogromny ciężar. Teraz wystarczy tylko uczestniczyć w dziele większym ode mnie!”⁴.

Zadanie. Zdecyduj już teraz, że staniesz się liderem, a nawet przywódcą służebnym, otwierając się na Bożą moc i kierowanie, oraz poproś na modlitwie Boga o ducha służby i o Jego błogosławieństwo.

- Dzień 4.** George Weigel, amerykański pisarz, teolog i działacz społeczny, w książce *Katolicyzm ewangeliczny* napisał: „Trzeba powiedzieć, że wiara katolicka zawsze rosła i rośnie wtedy, kiedy wzywa się ludzi do chrześcijańskiej wielkości, dla której podstawą jest Boża łaska, podnosząca w górę serca, i ogień Ducha Świętego, napełniającego swoim tchnieniem nasze wysiłki. To ten właśnie rodzaj wiary podbił pogański świat i był oparciem dla męczenników pierwszych wieków, gdy poddawano próbie ich wierność Chrystusowi”⁵.

Zadanie. Podejmij modlitwę prośby o taką właśnie wiarę. Następnie wymień trzy osoby żyjące taką wiarą, które najbardziej podziwiasz, i zapisz po jednej cesze, jakie w każdej z nich szanujesz i jakie odtąd będziesz wprowadzał w swoje życie lidera służebnego.

- Dzień 5.** Ksiądz arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki, historyk, człowiek oddany sprawie nowej ewangelizacji, w swej książce *O rzeczach ważnych* napisał: „Prawdziwa wielkość w człowieku bierze się z Boga, z tego, co Bóg o nim pomyślał i co w jego życiu czyni. [...] Bóg widzi niesłychaną godność, którą nam wszczepił i która jest nieusuwalna. Nikt nie musi nam jej przyznawać, nikt też nie może nam jej odebrać”⁶.

⁴ Tenże, *Tożsamość mężczyzny. Pięć kroków męskiej inicjacji*, przeł. P. Blumczyński, Kraków 2015, s. 75.

⁵ G. Weigel, *Katolicyzm ewangeliczny*, przeł. G. Gomola i A. Gomola, Kraków 2014, s. 44.

⁶ G. Ryś, *O rzeczach ważnych*, Kraków 2020, s. 159.

Zadanie. Zarezerwuj sobie pełną godzinę w ciągu dnia i wypełnij ją refleksją nad historią własnego życia, wypisując w notatniku te momenty, chwile czy wydarzenia, o których z przekonaniem możesz stwierdzić: „Bóg był w tym!”. Następnie w modlitwie dziękczynnej zwróć się do Pana, wyrażając swą wdzięczność za Jego obecność przy Tobie. I zapamiętaj: skoro Bóg był wtedy, będzie również wówczas, gdy podejmiesz się liderowania innym.

Dzień 6. Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Fratelli tutti* napisał: „Miłość sprawia, że ostatecznie dążymy do powszechnej komunii. Nikt nie dojrzewa ani nie osiąga swej pełni, izolując się. Ze względu na swoją dynamikę, miłość wymaga coraz większej otwartości, większej zdolności do akceptowania innych, w niekończącym się procesie, który jednoczy wszystkie peryferie na drodze do pełnego poczucia wzajemnej przynależności. Jezus nam powiedział: «wy wszyscy jesteście braćmi» (Mt 23,8)”⁷.

Zadanie. Postanów już dzisiaj, że przyjmujesz stuprocentową odpowiedzialność za to, kim jesteś, i za to, kim się staniesz. Zapisz to w swoim notatniku pod dzisiejszą datą i w modlitwie prośby wezwij Boga, by ci błogosławił na twojej drodze do stawania się bratem/siostrą dla wszystkich ludzi.

⁷ Papież Franciszek, encyklika *Fratelli tutti*, Asyż, 3.10.2020, pkt 95.